

WROCŁAWSKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE

LITTERARIA

Teoria literatury - Metodologia - Kultura - Humanistyka

Redaktor

Jacek Kolbuszewski



WROCŁAW

NAKŁADEM
WROCŁAWSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO
2001

Wersję elektroniczną artykułu dr Lucyny Biały opracował mgr Krzysztof Wysokiński
Wrocław 2009

LUCYNA BIAŁY
Uniwersytet Wrocławski

Z CIEMNYCH KART HISTORII ZIĘBIC - MASOWY MORDERCA I KANIBAL KARL DENKE

W dziejach każdego narodu, a także lokalnej społeczności występują zjawiska, o których pragnie się jak najszybciej zapomnieć. Ciemne karty historii, mimo odrazy jaką wzbudzają, nie mogą być jednak w historiografii pomijane. Stanowią bowiem integralną część dziejów. Opisywanie przeszłości uwzględniając tylko elementy pozytywne i godne chwały stanowi retuszowanie rzeczywistości.

Ziębice, noszące do 1945 r. nazwę Münsterberg, były spokojnym, niewielkim dolnośląskim miastem. Mieściła się w nim do 1932 r. siedziba władz powiatowych. Miasto mogło poszczycić się bujnym życiem kulturalnym.

Filmy wyświetlano w otwartym już przed I wojną światową kinie. Orkiestra Miejska urządzała dla miejscowych melomanów liczne koncerty. Przedstawienia teatralne organizowane były przez stowarzyszenie sztuki dramatycznej - Dramatische Vereinigung Münsterberg. W czwartek 25 grudnia 1924 r., w pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia z inicjatywy tego stowarzyszenia wystawiony został w Domu Strzeleckim spektakl p.t. „Ifigenia w Taurydzie”. Jednak nie dramat W. Goethego, ale inne wydarzenie stało się sensacją dnia. Mieszkańcami Ziębic wstrząsnęła informacja opublikowana tego samego dnia na łamach wydawanego w sąsiednich Ząbkowicach Śląskich dziennika p.t. „Frankenstein-Münsterberger Zeitung”. Pismo donosiło o samobójstwie w areszcie policyjnym mieszkańca Ziębic Karla Denkego, który okazał się być wielokrotnym mordercą i kanibalem¹. Ziębicka gazeta zatytułowana „Münsterberger Zeitung” wychodziła trzy razy w tygodniu i dlatego też pierwsza relacja o tej makabrycznej sprawie ukazała się dopiero w niedzielę 28 grudnia². Kolejne numery obu gazet podawały dalsze szczegóły. Sprawa Denkego nabrała szybko szerokiego rozgłosu. Pisała o niej prasa nie tylko Śląska, ale również innych regionów republiki weimarskiej.

Karl Denke urodził się 12 sierpnia 1870 r. jako drugi syn stosunkowo zamożnego rolnika na wsi dolnośląskiej (nazwy jej nie udało się ustalić).

¹ „Frankenstein-Münsterberger Zeitung”, nr 300, 25 XII 1924.

² „Münsterberger Zeitung”, nr 138, 28 XII 1924.

W szkole należał do najgorszych uczniów. Mając 12 lat po raz pierwszy uciekł z domu. Przeprowadzony na powrót przez policję w latach następnych ponawiał próby ucieczki. Po ukończeniu szkoły podstawowej rozpoczął praktykę u ogrodnika. Gdy miał 25 lat zmarł jego ojciec, a rodzinne gospodarstwo objął starszy brat. Karl Denke odziedziczył pieniądze, za które nabył w Ziębicach gospodarstwo rolne i ogród. Okazał się jednak złym gospodarzem i względy finansowe zmusiły go do sprzedaży ziemi. Za pieniądze z tej transakcji zakupił dom przy ulicy Teichstrasse nr 10 (obecnie Stawowa). Był to szary, jednopiętrowy budynek. Denke zajmował mieszkanie znajdujące się na parterze po prawej stronie, resztę pomieszczeń wynajmował. Do niego należała też mieszcząca się obok domu szopa oraz działka rolna, na której założył ogród warzywny. Sytuacja finansowa Denkego pogorszyła się na skutek kryzysu i dewaluacji po I wojnie światowej. W związku z tym sprzedał dom. Nie miało to jednak wpływu na jego sytuację mieszkaniową. Denke nadal zajmował te same pomieszczenia, a obok po lewej stronie mieszkał nauczyciel Voigt. Na piętrze znajdowało się mieszkanie należące do rodziny kupca Gabriela.

Karl Denke cieszył się w Ziębicach dobrą opinią. Prowadził solidne, drobnomieszczańskie życie. Uchodził za człowieka spokojnego, zrównoważonego, pedantycznego i pobożnego. Przez wiele lat na pogrzebach członków gminy ewangelickiej, do której należał, nosił krzyż³. Był typem samotnika i nie miał bliskich przyjaciół, a związki z krewnymi były bardzo luźne. Znany był z tego, iż stronił od alkoholu, nie palił oraz nie utrzymywał bliskich kontaktów z kobietami. Niektórzy ziębiczanie podejrzewali go o skłonności homoseksualne. W 1920 r. przypadkowo poznał Denkego znany wrocławski działacz Niezależnej Socjaldemokratycznej Partii Niemiec Max Gruschwitz. Na łamach redagowanego przez siebie tygodnika polityczno-kulturalnego p.t. „Die Tribune” wspominał w styczniu 1925 r., że po wiecu politycznym w Ziębicach z jego udziałem podszedł do niego starszy mężczyzna, który zaproponował mu nocleg. Kilku miejscowych robotników podeszło do Gruschwitza i wyraziło zdziwienie, że w zebraniu politycznym wziął udział „stary Denke”. Przypuszczano, iż szukał on partnera, gdyż uważany był za „pedała” (warmer Bruder). Na swoje szczęście wrocławski działacz polityczny z oferty Karla Denkego nie skorzystał⁴.

³ „Frankenstein-Münsterberger Zeitung”, nr 1, 1 I 1925; „Breslauer Gerichts-Zeitung”, nr 1, 4 I 1925; F. K. K a u l, *Es knistert im Gebälk. Der Pitaval der Weimarer Republik*, t. 3, Berlin 1962, s. 16-17.

⁴ „Die Tribune”, nr 1, 1925 (pismo ukazywało się bez podawania dat dziennych i miesięcznych), artykuł M. G r u s c h w i t z a *Wie ich den Münsterberge Kannibalen kennen lernte*.

Współmieszkańcy uważali go jednak za człowieka dobrotliwego, gdyż udzielał wsparcia bezdomnym i żebrakom. Niektórym z nich zapewniał nawet nocleg. Denke, porządny mieszczanin, nie miał więc trudności w uzyskaniu od władz pozwolenia na handel domokrażny. Zajmował się sprzedażą skórzanych pasków, szelek i sznurowadeł⁵. Handlował ponadto mięsem i kośćcami. Dodatkowy dochód zapewniały mu plony z ogrodu. Uzyskał nawet przydomek „rabarbarowego króla” (Rhabarberkönig).

W sobotę 20 grudnia 1924 r. do Ziębic przybył bezrobotny czeladnik stolarski Vincenz Olivier⁶. Noc spędził w schronisku „Herberge zur Heimat”. W dniu następnym, aby zdobyć pieniądze zaczął żebrać po domach. W swej wędrówce trafił także na ul. Stawową nr 10. Od żony nauczyciela otrzymał datek w wysokości 20 fenigów. Lokator sąsiedniego mieszkania Karl Denke zaprosił go do siebie i obiecał 20 fenigów za napisanie listu do brata. Kiedy Olivier usłyszał dyktowane słowa listu „Adolf, ty tłusty bebechu” (Adolf du dicker Wanst) roześmiał się i odwrócił głowę. Poruszenie uratowało mu życie, gdyż w tym momencie Denke zadał mu cios ciężką, zaostrzoną motyką⁷. Olivier rozpaczliwie zaczął walczyć o życie. Z trudem udało mu się wyrwać broń z rąk napastnika i otworzyć drzwi wejściowe. Jego głośne wołanie o pomoc usłyszało dwóch synów sąsiadki, a także nauczyciel, któremu Olivier przekazał zakrwawioną motykę. Denke zaś krzyczał, że włóczęga miał zamiar go obrabować.

Około godziny 13⁰⁰ Olivier zgłosił się na posterunek policji w Ziębicach i opowiedział o napaści Denkego. Policjanci sceptycznie odnieśli się do zgłoszonej skargi, gdyż porządny współobywatel został oskarżony przez włóczęgę. Komisarz policji miał wręcz oświadczyć: „Karl Denke i mord, to jest naprawdę śmieszne”⁸. Dlatego też niedoszłą ofiarę zatrzymano i osadzono w celi więziennej. Udzielono mu jednak pomocy medycznej, a lekarz potwierdził, że Olivier odniósł poważne obrażenia. Policja zdecydowała się więc na zatrzymanie Denkego. Przesłuchano również jego sąsiadów Voigta i Gabriela. Doprowadzony na posterunek Karl Denke tłumaczył, iż zaatakował Oliviera, gdyż ten po otrzymaniu jałmużny próbował go okraść. Do wyjaśnienia sprawy policja postanowiła zamknąć go

⁵ „Archiv für Kriminologie”, Bd. 95 1934, s. 8-30; artykuł dyrektora kryminalnego Polkego (brak imienia) p.t. *Der Massenmörder Denke und der Fall Trautmann*.

⁶ „Vinzent Olivier ur. 8 II 1883 w Strzelinie. Według Polkego, ibid Olivier był robotnikiem kamieniarskim.

⁷ „Münsterberger Zeitung”, nr 138, 28 XII 1924; „Frankenstein-Münsterberger Zeitung”, nr 1, 1 I 1925; „Archiv für Kriminologie”, nr 1, 1 I 1925.

⁸ F. B i a ł y, *KPD okręgu śląskiego 1919-1933, s.123*, [w:] *Klasa robotnicza na Śląsku*, t. 3, Opole 1977. Autor ten po raz pierwszy w historiografii śląskiej pisał o K. Denke.

w celi. Kiedy o godzinie 21³⁰ sierżant Palke zajrzał do aresztu znalazł Denkego martwego. Powiesił się na pętli zrobionej z chusteczki do nosa. W poniedziałek 22 grudnia w godzinach rannych Olivier został przesłuchany. Policja przekazała następnie Oliviera sędziemu, przy czym nie jako ofiarę lub świadka, ale podejrzanego o żebractwo i włóczęgostwo. Proces jego odbył się w dniu 15 stycznia 1925 r. Sędzia na mocy obowiązującego w republice weimarskiej kodeksu karnego (§ 361, artykuł 3 i 4) skazał go na 10 dni pozbawienia wolności⁹.

W dniu 22 grudnia 1924 r. krewni Denkego wystąpili do władz o wydanie zwłok samobójcy i zezwolenie na pogrzeb. Dopiero po tym fakcie w środę 24 tegoż miesiąca policja udała się na ulicę Stawową 10. Celem jej było nie przeprowadzenie rewizji, lecz zabezpieczenie mienia. Wtedy to właśnie dokonane zostało makabryczne odkrycie. W mieszkaniu i szopie znaleziono liczne naczynia z peklowanym mięsem. Odkryto też aparat do produkcji mydła, obok którego leżały przygotowane do obróbki ludzkie kości. Na jednej ze ścian wisiały tuziny pasków, szelek i sznurowadeł z ludzkiej skóry. Znaleziono także kolekcję ludzkich zębów w ilości 420 sztuk. W szafie znajdowały się różnorodne, w części zakrwawione ubrania. Na parapecie i stole leżały dokumenty na następujące nazwiska:

- Hermann Müller - karta zwolnienia z więzienia w Zielonej Górze
- Johann Thomalla - wypis ze szpitala w Strzelcach Opolskich
- Karl Seidel - kwity
- Kaspar Hubalek - kwity
- Adolf Salisch - cukiernik, książeczka wydana przez katolicki związek rzemieślniczy¹⁰.

Znalezione zapeklowane mięso przekazane zostało do laboratorium kryminalistyki we Wrocławiu. Badania przeprowadzone przez chemików sądowych potwierdziły, że było ono ludzkie i pochodziło od trzech różnych osób¹¹.

Zdołano zidentyfikować 20 ofiar masowego mordercy. Byli nimi:

- Heinrich Bruchmann, stolarz
- Franz Neiss, robotnik na dniówki
- Johann Klose, krawiec
- Robert Lorenz, rzeźnik
- Ewald König, krawiec

⁹ „Frankenstein-Münsterberger Zeitung”, nr 13, 17 I 1925.

¹⁰ „Frankenstein-Münsterberger Zeitung”, nr 1, 1 I 1925. Nazwisko Johanna Thomalli nie figurowało późniejszej oficjalnej liście ofiar Denkego.

¹¹ „Frankenstein-Münsterberger Zeitung”, nr 301, 28 XII 1924; nr 302, 30 XII 1924.

- Paul Lux, robotnik
- Johann Gröger, krawiec
- Emil Exner, rolnik
- Josef Nierlich, tkacz
- Hermann Müller, ślusarz
- Oskar Heinzel, robotnik
- Julius Busch, piekarz
- Wilhelm Rathmann, robotnik
- Karl Becker, malarz
- Hermann Kuschinke, ogrodnik
- Adolf Salisch, cukiernik
- Karl Seidel, rolnik
- Friedrich Lazina, piekarz
- Max Heidenreich, kowal
- Kaspar Hubalek, robotnik¹².

Lista ofiar Denkego była jednak znacznie dłuższa. Liczbę ich ocenia się na około 40 osób. Wśród zamordowanych miały się również znajdować kobiety. Ofiary rekrutowały się z grup najuboższych: bezdomnych, włóczęgów i żebraków.

Rzecz charakterystyczna, pierwsze gazetowe relacje donosiły, że sąsiedzi Denkego nic nie podejrzewali. Rodzina Gabrielów, mieszkająca nad nim, słyszała nocami co prawda odgłosy piłowania i rąbania, widziała też jak Denke wylewał zakrwawioną wodę. Członkowie rodziny przypuszczali jednak, że zabija on psy i handluje ich mięsem, zauważyli bowiem wiszące psie skóry. W późniejszych artykułach prasowych pojawiły się podane przez sąsiadów informacje o rozmowach przeprowadzonych dwa lata wcześniej z rannym żebrakiem, który stwierdził, iż został zaatakowany przez Denkego. Nie zgłosił jednak tego policji, gdyż bał się osławionego § 361 dotyczącego włóczęgostwa.

Karl Denke pochowany został 31 grudnia 1924 r. o godzinie 6³⁰ rano w asyście policji w nie oznakowanym grobie w kącie cmentarza. Dziennikarz ziębickiej gazety wyraził z tego powodu oburzenie dowodząc, że pochówek takiej „bestii” zbezcześci miejsce wiecznego spoczynku porządnych obywateli¹³.

W 1928 r. pole, ogród i szopę przy ulicy Stawowej nr 10 miasto, do którego należała ta posesja, wydzierzało mieszkańcowi Ziębic Ratzky'emu. Informacji o losach domu nie podano¹⁴.

¹² „Schlesische Zeitung”, nr 30, 19 I 1925.

¹³ „Münsterberger Zeitung”, nr 139, 31 XII 1924.

¹⁴ „Münsterberger Zeitung”, nr 43, 14 IV 1928.

Opinię publiczną najbardziej zbulwersowała informacja, iż Karl Denke na wrocławskich targowiskach handlował „peklowaną wieprzowiną bez skóry”. W kołach pokątnych handlarzy znany był pod mianem „Ojczulek Denke” (Vatel Denke). Jako dostawcy taniego mięsa znali go także wrocławianie. Kiedy sprawa ziębickiego kanibala wyszła na jaw zapanowała, jak donosiła prasa, epidemia „nerwowych chorób żołądkowych”. Zakłady masarskie i rzeźnicy zanotowali znaczny spadek obrotów, a konsumpcja wyrobów mięsnych uległa poważnemu zmniejszeniu. Nastrojów nie uspokoiły oficjalne zapewnienia przełożonego stowarzyszenia sprzedawców mięsa (Interessenverband der Landfleischer), że sprzedaż ludzkiego mięsa byłaby niemożliwa z powodu częstych i ostrych kontroli policyjnych przeprowadzanych wśród pokątnych handlarzy¹⁵.

Relacje prasowe o ziębickim masowym mordercy były wstrząsające. Zostały też szybko wyciszone. Na łamach lewicowych gazet dowodzono, iż władze rządowe robiły wszystko, aby sprawa Denkego poszła w zapomnienie. Długoletnią bezkarność „potwora z Ziębic” prasa krytyczna wobec władz tłumaczyła indolencją policji, która zajmowała się tylko „sprawami politycznymi, rozbijaniem ruchu związkowego i śledzeniem działaczy komunistycznych”¹⁶.

Podkreślić należy, że od początku XX w. na terenie Niemiec ujawniono całą serię zabójstw dokonywanych przez seryjnych zabójców. Wspomnieć należy zwłaszcza Friedricha Haarmanna, zwanego „rzeźnikiem z Hanoweru”. Ten informator policji i homoseksualista zamordował około 50 młodych ludzi, których mięso również sprzedawał na okolicznych targach. Proces jego rozpoczął się 4 grudnia 1924 r., a w 1926 r. został ścięty. Kolejnym masowym mordercą, zdemaskowanym także w 1924 r. był urzędnik bankowy Fritz Angerstein, zabił prawdopodobnie 7 osób. W 1925 r. został skazany na śmierć. Najbardziej znanym zbrodniarzem był Peter Kürten określany mianem „Wampira z Düsseldorfu”. Uznano go winnym 9 mordów i 7 prób zabójstwa.

Podczas śledztwa twierdził, że pił krew swoich ofiar. Kürten został ścięty w lipcu 1931 r.¹⁷

Seria makabrycznych zbrodni popełnianych przez masowych morderców w Niemczech przez pierwsze trzy dziesięciolecia była ewenementem na skalę europejską. Niemniej jednak Karl Denke w tym niechlubnym gronie zbrodniarzy zajmuje czołowe miejsce. Zdziwienie może budzić fakt, że ten

¹⁵ „Münsterberger Zeitung”, nr 11, 15 I 1925.

¹⁶ „Schlesische Bergwacht”, nr 232, 5 X 1925; „Volkswacht”, nr 8, 11 IV 1931; F. B i a ł y, op.cit., s.123.

¹⁷ „Volkswacht”, nr 84, 11 IV 1931; R. R e o u v e n, *Słownik zabójców*, Warszawa 1992, passim.



Pokój, w którym K. Denke mordował

masowy morderca i kanibal, którego makabryczne zbrodnie wstrząsnęły na przełomie lat 1924/1925 niemiecką opinią publiczną, został całkowicie zapomniany. Przykładowo do zbrodni Petera Kürtena nawiązywał m. in. głośny film Fritza Langa zatytułowany *Morderca* (w Niemczech wyświetlany p.t. *M* albo *Mörder unter uns*) z 1931 r.¹⁸ Denke nie został także odnotowany w licznych pitavalach i leksykonach zabójców.

CASUS DENKE. A SERIES MURDERER AND CANIBAL FROM ZIĘBICE IN THE LIGHT OF THE LOCAL PRESS

S u m m a r y

This paper characterizes the cultural life of Ziębice (Munsterberg till 1945) in the between-war period, presenting against this background, a well-known case of Karl Denke (1870 - 1924). The source of knowledge concerning this case are the articles in 'Munsterberger Zeitung'. In this light, Denke who was known to be a peaceful and respected citizen of Ziębice appeared to be a series murderer (20 victims were identified) and a cannibal trading human flesh as 'salted pork without skin'. Initially widely discussed, the case was soon silenced. It should be viewed against the background of numerous murders which took place in Hannover and Düsseldorf in that time. The series of appalling homicide in the first three decades of the 20th century was peculiarly high and was a herald of coming Hitler's manslaughter.

¹⁸ J. T o e p l i t z, *Historia sztuki filmowej*, t. 3, 1928-1933, Warszawa 1959, s. 239.



Karl Denke w trumnie



Dom Karla Denkego



Szopa w której K. Denke przechowywał mięso, kości i odzież pomordowanych



Kolekcja zębów ofiar K. Denkego

Ilustracje reprodukowane z: „Archiv für Kriminologie”, Bd. 95 1934